

Mariola Walczak-Mikołajczakowa, Aleksander Mikołajczak
Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Pracownia Humanistycznych Studiów Interdyscyplinarnych Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kilka uwag o języku i kontekście kulturowym *Diariusza podróznego* hetmana Filipa Orlika¹

Hetman kozacki Filip Orlik jest postacią stosunkowo mało znaną, choć jego dokonania, a nawet samo barwne, bogate życie zasługują na wnikliwą uwagę. Do historii hetman Orlik przeszedł przede wszystkim jako autor dokumentu mającego rangę konstytucji kozackiej (tzw. Konstytucja benderska²), którą dzisiaj historycy ukraińscy skłonni są traktować jako pierwszą konstytucję Ukrainy. *Pacta et Constitutiones legum libertatumque Exercitus Zaporoviensis* są zatem najszerzej komentowanym i najlepiej opracowanym dziełem Orlika.

Przedmiotem naszych analiz będzie odnaleziony w archiwach francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych dziennik podróży (*Diariusz podrózny*), który Filip Orlik prowadził w latach 1720–1732, a dokładniej rzecz biorąc: jego pierwsza część, która ukazała się drukiem w przedwojennej Polsce, obejmująca okres od października 1720 do lutego 1721 roku [Tokarzewski Karaszewicz, oprac. 1936]. Nowsze, fototypiczne wydanie *Diariusza...* obejmujące lata 1720–1726 pochodzi z 1989 roku i ukazało się w USA³. Przedwojenne polskie wydanie jest zatem w chwili obecnej jedynym tekstem dostępnym szerszemu gronu czytelników. Redaktorzy tego tekstu nie informują wprawdzie w przedmowie, jakimi zasadami edytorskimi kierowali się, przygotowując *Diariusz...*

1 Tekst został wygłoszony na konferencji: *Kulturowe aspekty ewolucji języka*. Seminarium dedykowane Naszemu Mistrzowi Profesorowi Bogdanowi Walczakowi (Poznań, 5–7 czerwca 2018 roku).

2 Nazwa pochodzi od miejscowości Bendery, dziś w Republice Naddniestrzańskiej.

3 Wydanie fototypiczne sprzed 30 lat poprzedzone jest stosunkowo obszernym wstępem w języku angielskim: *The Diariusz podrózny of Pylyp Orlyk (1720–1726)*, wstęp O. Subtelny, Cambridge 1989.

do druku⁴, ale porównanie z wydaniem fototypicznym pozwala stwierdzić, że jest to edycja starannie odwzorowująca pisownię hetmana Orlika, zachowująca jego ortografię, interpunkcję, a nawet układ tekstu (np. wyśrodkowanie nagłówków). Dokument nie doczekał się jeszcze całościowego przekładu na język ukraiński – do tej pory jedynie wybrane fragmenty Orlikowych dzienników podróży zostały przetłumaczone na języki ukraiński i rumuński [Rendiuk 2013: 206–238]. Nad przekładem *Diariusza...* na język ukraiński pracuje od lat warszawska ukrainistka Walentyna Sobol [2016].

W październiku 1720 roku Orlik wyruszył w podróż ze Sztokholmu do Stambułu. Jej celem było znalezienie sojuszników i pomocników do walki z Rosją. Podróż Orlika zaczęła się w Sztokholmie, gdyż jego pierwszym i najważniejszym sojusznikiem został król Szwecji Karol XII, z którym już wcześniej zdążył wejść w kontakt i uzgodnić wspólne plany. Dotarcie do Stambułu zostało najpierw zakłócone przez wybuch zarazy w tym mieście, a następnie uniemożliwione za sprawą prowadzonych przeciwko Orlikowi działań politycznych. Kozacki hetman pod przymusem osiadł w Salonikach, gdzie mieszkał przez 12 lat.

Jan z Tokar Tokarzewski Karaszewicz, autor wstępu do polskiego wydania *Diariusza...*, wysuwa przypuszczenie, że Orlik prowadził swój dziennik do śmierci, ale znaczna jego część zagubiła się „pomiędzy Yasami, Carogrodem, zamkiem Dentevil i Paryżem” [Tokarzewski Karaszewicz, oprac. 1936: V]. Po śmierci Orlika jego dziennik wraz z całym archiwum hetmana przesłał do francuskiej ambasady w Stambule mołdawski gospodar Konstantyn Maurocordato. Ówczesny ambasador przesłał go zaś synowi Orlika, Grzegorzowi, do Francji. Po śmierci generała Grzegorza Orlika dokumenty podróżne jego ojca trafiły do ministerialnych archiwów, gdzie w 1882 roku pięć zeszytów zostało oprawionych w zielony safian. *Diariusz podróży* został także dość niewprawnie skopiowany na początku XIX wieku. Kopia ta stała się własnością Stanisława Zamoyskiego, który przekazał ją do biblioteki Czartoryskich w Puławach, a stamtąd trafiła ona do biblioteki Czartoryskich w Krakowie [Tokarzewski Karaszewicz, oprac. 1936: VI–IX].

Przed przystąpieniem do omówienia *Diariusza...* warto przypomnieć kilka faktów z życia jego autora. Filip Orlik, szlachcic herbu Nowina, urodził się 11 lub 21 października 1672 roku we wsi Kosut (błr. Kasuta) koło Oszmiany, zmarł 24 maja 1742 roku w rumuńskich Jassach. Pochodził ze szlacheckiej rodziny o czesko-polskich korzeniach, która podczas wojen husyckich wyemigrowała z Czech do Królestwa Polskiego [Istorija ukrains'kogo kazactva 2006,

4 Kilkustronicowy wstęp koncentruje się na biografii Filipa Orlika i losach pamiętnika.

t. 1: 190], a stamtąd do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego matka, Irena, była prawosławna i w takim obrządku ochrzciła syna. Ojciec Filipa, Stefan, był katolikiem; zginął w bitwie pod Chocimiem. Przyszły hetman uczył się prawdopodobnie w kolegium jezuickim w Wilnie, później w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, gdzie zdobył solidne wykształcenie. Najprawdopodobniej tam też poznał Iwana Mazepę. W latach 1698–1700 był pisarzem w kancelarii metropolity kijowskiego, potem w pułku połtawskim. W roku 1702 został głównym pisarzem wojska zaporoskiego i najbliższym współpracownikiem Mazepy. O jego zażyłości z hetmanem Mazepą może świadczyć fakt, że Mazepa był ojcem chrzestnym trojga dzieci Orlika: syna Grzegorza, który został później we Francji generałem (tam znany jako Comte d’Orlik), syna Michała i córki Barbary. Orlik miał ośmioro dzieci – ojcami chrzestnymi dwojga kolejnych byli: król Szwecji Karol XII i król Polski Stanisław Leszczyński [Sobol 2016; *Pylyp Orlyk*, dostęp: 2018].

Po bitwie pod Połtawą Orlik wraz z Mazepą i królem Szwecji Karolem XII wyemigrował na terytorium imperium osmańskiego. W miejscowości Bendery we wschodniej Mołdawii Mazepa zmarł. Pół roku po jego śmierci, w kwietniu 1710 roku, Filip Orlik został obrany hetmanem na wygnaniu [*Ukrains’ke kozactvo* 2006: 423]. Wybór ten został oficjalnie zatwierdzony przez szwedzkiego monarchę. Na początku roku 1711 Orlik oddał się pod protekcję chana krymskiego Dewleta II Gireja. W tym samym roku światło dzienne ujrzały *Pacta et Constitutiones legum libertatumque Exercitus Zaporoviensis* (Pakty i konstytucje praw i wolności wojska zaporoskiego) – w historiografii ukraińskiej określane jako tzw. Konstytucja benderska.

Po tym jak w listopadzie 1710 roku Turcja wypowiedziała wojnę Rosji, Orlik wraz z Kozakami, Tatarami, Turkami i Polakami pod dowództwem Józefa Potockiego (zwolennikami Stanisława Leszczyńskiego) ruszył z Bender na Ukrainę. Początkowo odnosił sukcesy w walkach z Rosjanami, później jednak – na wieść o nadciągających dużych siłach rosyjskich pod wodzą feldmarszałka Borysa Szeremetiewa – hetmana opuścili Polacy, a wśród Turków i Tatarów następowały masowe dezercje. Siły Orlika stopniały na tyle, że był on zmuszony powrócić do Bender. W 1720 roku, w dobie bezskutecznej walki o oswobodzenie się Rzeczypospolitej spod kurateli carskiej po tzw. sejmie niemym, ułożył plan antycarskiego sojuszu. Do końca życia zabiegał w europejskich stolicach o poparcie dla sprawy kozackiej [Głębocki 1999: 52–60]. W takim też celu w październiku 1720 roku wyruszył do Stambułu, który w *Diariuszu...* nazywany bywa również Konstantynopolem i Carogrodem.

Odnaleziony w roku 1931 dziennik Filipa Orlika od razu stał się obiektem zainteresowania, ale pierwsze publikacje na jego temat (mowa tu o: Borščak

1923 oraz o publikacji we francuskim czasopiśmie „Prométhée” autorstwa A. Tarne, napisanej na podstawie wyżej wymienionego materiału ukraińskiego) Tokarzewski Karaszewicz nazywa niedokładnymi i pobieżnymi, krytykując zwłaszcza pomyłki w nazwach własnych (nazwiskach i nazwach miejscowości).

Diariusz podróżny Filipa Orlika pisany jest zasadniczo po polsku, z czego należy wnioskować, że tym właśnie językiem kozacki hetman władał w piśmie najlepiej. Jest to polszczyzna typowa dla początku XVIII wieku, silnie makaronizowana, pełna słów łacińskich i spolonizowanych zapożyczeń z tego języka [Rybicka-Nowacka 1973; Lewaszkiewicz, Rzepka 1978; Umińska-Tytoń 1992; Walczak 1995; Mikołajczak 1998: 179–231]. Analiza języka stosowanego przez Orlika do codziennych podróżnych zapisków może być zatem przyczynkiem do badań nad polszczyzną pierwszej połowy XVIII wieku. Na rangę takich źródeł jak Orlikowy *Diariusz...* (pamiętników, wspomnień, listów, notatek osobistych itp.) wielokrotnie zwracał uwagę Bogdan Walczak [1995, 2000: 265–266, 2001a, 2002].

Pierwszy wpis w dzienniku Filipa Orlika brzmi następująco:

Iesus et Maria

Sint mihi in via

A-o 1720 Miesiąca Octobra 10 dnia Wyiachałem w Imię Pańskie z Sztokholmu w dzień poniedziałkowy sub auspicijs S. S. Aniołow Strożow y S-o Philippa Patrona mego, ktorego festiuitas in crastinum przypada to iest we Wtorek 11 eiusdem.

Qoud feilx faustum fortunatumque sit, Mieliliśmy tego dnia wyiachać, y iuż in procinctu byli wyiazdu, lecz non effectuatum dla koni, ktorych przed wieczorem nie mogli wydać, dla czego odłożyć musiałem wyiazd na zaiutr⁵.

Możemy przypuszczać, że makaronizacja polszczyzny jest zabiegiem celowym, podobnie postępowali wszak inni pamiętnikarze, np. Jan Chryzostom Pasek [Kuraszkiewicz 1992: 107]. O świadomym używaniu łaciny w *Diariuszu...* świadczą np. nanoszone w niektórych miejscach poprawki, gdzie określony wyraz polski zastępowany jest łacińskim (por. np. fragment notatki z 9 października 1720: *obiecał mi we wszystkim służyć* poprawione na *obiecał mi we wszystkim assistere*). Ponadto całe duże fragmenty dziennika pozbawione są łacińskich wtrętów – taka jest np. obszerna relacja z pobytu w „Wojewódz-

5 We wszystkich cytatach z *Diariusza...* zachowana zostaje wierna oryginałowi pisownia z wydania pod redakcją Jana Tokarzewskiego Karaszewicza.

twie Sędomirskim” trwającego od 3 do 19 marca 1721 roku). Większe lub mniejsze nasycenie latynizmami wyraźnie zależało od trzech czynników:

- a) charakteru zapisków – im bliższe były one stylowi służbowego sprawozdania, tym bardziej oficjalny, a więc makaronizowany był język. Przewaga osobistych uwag często skłaniała Orlika do pisania wyłącznie po polsku;
- b) miejsca pobytu, o którym pisał – relacja z terenu Danii, księstw niemieckich, Czech i Śląska jest najsilniej makaronizowana. Podczas pobytu w Polsce makaronizacja maleje, by znów pod Chocimiem przybrać na sile, a na całym obszarze wasalnym Porty Otomańskiej oraz w samym imperium osmańskim pozostać na poziomie umiarkowanym, gdyż tam latynizmy przeplatały się z turcyzmami i zapożyczeniami z innych języków;
- c) tematyki relacji – we fragmentach poświęconych dysputom religijnym (jakie prowadził m. in. w Salonikach z duchowieństwem greckim) Orlik przechodzi w całości na łacinę.

Swoboda, z jaką hetman Orlik używał języka łacińskiego, a także fakt, że w rozmowach z osobami duchownymi preferował ten właśnie język⁶, mogą być ważnym argumentem potwierdzającym tezę, że w młodości pobierał on nauki w kolegium jezuickim.

Co ciekawe, zmianie stylu diariuszowej narracji towarzyszyła zmiana używanego kalendarza – na terenie Europy Zachodniej hetman Orlik zaznaczał, że daty podaje „według nowego kalendarza”, na terenie Polski zaczął wspominać o tym, jaka danego dnia przypada data w „starym naszym kalendarzu” (szczególnie wtedy, gdy dla uczczenia jakiegoś prawosławnego święta zmuszony był uczestniczyć w katolickiej mszy), na terenach wschodnich zaczął konsekwentną podwójną datację, by kontynuować ją do końca swoich notatek. Ten zabieg można traktować jako przejaw swoistej akomodacji kulturowej. Stosując podwójne datowanie, Orlik rozpoczynał zawsze od daty w kalendarzu gregoriańskim⁷, po niej następowała data juliańska (czyli zgodna z liturgicznym kalendarzem prawosławnym). Należy tu zaznaczyć, że w XVIII wieku różnica dni między oboma kalendarzami była mniejsza niż obecnie, zatem daty w *Diariuszu*... różnią się jedenastoma dniami⁸. Wprowadza to pewne zamieszanie, gdyż swoje notatki Filip Orlik dzieli na miesiące – niestety raz jest to „Martius według starego kalendarza”, raz „Aprilis (lub

6 Bez trudu np. prowadził rozmowę z katolickim biskupem Filippopola (Płowdiwu).

7 Być może czynił tak ze względu na utrzymywaną przez cały czas korespondencję z przebywającą w Polsce żoną oraz dyplomatami z Europy Zachodniej.

8 Obecnie różnica wynosi 13 dni.

September) według nowego kalendarza”. Czytając pamiętnik należy zawsze pamiętać o tym, według porządku jakiego miesiąca liczone są dni, ponieważ gdy miesiąc liczony jest według nowego kalendarza, data może przybierać postać 7/26 – co nie oznacza różnicy dziewiętnastu dni, tylko dzień 7 maja, czyli 26 kwietnia.

Prócz łaciny polszczyzna Orlika przeplatana jest także wyrazami pochodzącymi z kilku innych języków, z którymi hetman miał bezpośredni kontakt w czasie swoich wędrówek. W tekście pisanym przez kozackiego hetmana należałoby spodziewać się ukrainizmów. Te jednak zdarzają się stosunkowo rzadko – najczęściej w formach imion własnych (por. „z Synem moim *Hrehorym*” [s. 3], *Iwaniec* [s. 13], *Dołhoruki* [s. 21])⁹ lub w odniesieniu do religijnej specyfiki nabożeństw, w których uczestniczył, por. nabożeństwo *nadhrobne* [s. 87], *woda bohojawleńska* [s. 160], rzadziej w apelatywach typu *hornostaje* [s. 91]. Za ukrainizm możemy też uznać powtarzającą się na kilku stronach formę *awdiencja*. Zdecydowanie więcej jest cerkiewizmów, których Orlik używał do nazywania prawosławnych świąt i innych pojęć religijnych: *wieczernia*, *powieczernia* (lub *powieczernica*), *iutrznia* [s. 87], *Prepołowlenie* [s. 91], *Panichida* [s. 94], *Moleben do Naswiętszey Panny* [s. 98; Strach 2021]. Co ciekawe, słowa z języka cerkiewnosłowiańskiego często zapisywane były przez Orlika cyrylicą:

We Szrodę byłem na nabożeństwie *отдания праздника* [otdanija prazdnika] Paschalis które się odprawiało z mrozem y wiatrem zimnym przez cały dzień trwającym, byłem także na nieszporze [s. 94]

We Szrodę na S-te-o Mikołaiia (które-o przeniesienia reliquii Grecy nie celebruią) byłem na Nabożeństwie lecz na iutrznia już nie zostałem, którą po Służbie Bożej odprawiłem tamże w Cerkwi z *величаніем и словословіемъ великимъ* [veličaniem i slovosloviem velikim] [s. 95]

Byłem na Służbie Bożej dla Święta *Обрѣтєнїя Главы Иоанна Прдчи* [Obretenija Glavy Ioanna Prdči] [s. 119]

[...] przy dokończeniu Służby Bożej mianowicie *по буде имя Боже благословенно* [bude imja Boże blagoslovenno] czerniec, który miał Służbę Bożą modlitwę czytał i błogosławił [s. 122]

9 Podajemy strony z wydania polskiego [Tokarzewski Karaszewicz, oprac. 1936].

Z wieczora w nocy własnie o dziesiątey godzinie przed północą zaczęło się Nabożeństwo, to jest бдѣніе нощное [bdenie noštnoe] alias vigilia nocturna y trwała aż do samego dnia [s. 132]

W poniedziałek [...] przyszedł do mnie ieden pierwey Czerniec z ofertą prosząc o iałmużnę na monaster swoy ktory się nazywa нерукотворенный [nerukotvorennij] [...] [s. 143]

[...] widziałem w niej u Ołtarza wielkie-o na Scianie w Wierzchu Naswiętszey Panny Obraz iak zwyczajnie malują воплощениe [voploštenie] z Chrystusem Panem na piersiach [s. 155]

Poszedłem tedy do Cerkwi S-o Mikołaiia lecz ani Metropolita nie Celebrował, ani na początek Służby Bożey nie zastałem lecz iuż przyszedłem po Consecraciey y po восполнім [vospolnim] był jednak sam Metropolita [s. 167]

Februarius 13/2 W sobotę byłem na Służbie Bożey rano w Cerkwi S. Konstantina y Heleny bliższey, chciałem zaś bydź w Cerkwi Naswiętszey Panny Gromniczney alias Срѣтенія Гъня [Srętenija G'nia] [...] [s. 169]

Zdarzają się też fragmenty dziennika spisane po francusku, gdyż Orlik prowadził bogatą korespondencję w tym języku, a całe listy lub ich streszczenia zamieszczał w swoim dzienniku [np. s. 14–15]. Przed czytelnikiem zostają zatajone jedynie treści takich listów, które – jak sam określa – „pisał cyframi”, czyli szyfrował.

Jadąc przez Szwecję, Danię czy Niemcy, Filip Orlik wtrącał sporadycznie lokalne nazwy urzędów i godności: *guwerneman* [s. 3], *Consiliarz Lewenburga* [s. 9], *Pocztemeyster* [s. 10], *Graff* [s. 30–33], *Ober Direktor* [s. 33]. Za germanizmy możemy też uznać takie wyrazy, jak: *Pass* ‘paszport’ [s. 30–31], *weksel* czy *furman*, choć część z nich (jak np. *furman*) była już w polszczyźnie dawno przyswojona, więc Orlik nie odczuwał zapewne obcości takich wyrazów. Wśród italianizmów znajdujemy m. in. *karetę*, *bagatelę* i talary wypłacane *banco*. Grecyzmów jest mniej, niż należałoby się tego spodziewać, zważywszy na długi okres przebywania hetmana Orlika w kilku miastach greckich. Należą do nich *didaskał* ‘nauczyciel’ [s. 138], *tepsis* ‘naczynie, talerz, misa’ i religijny termin *miro* ‘olejek, krzyżmo’, który zresztą został przejęty w tej samej postaci przez język cerkiewnosłowiański [s. 161] [Tokarzewski Karaszewicz, oprac. 1936: 175–184; Walczak 2001b]. Nawet relacjonując przebieg nabożeństw, w jakich brał udział w cerkwiach greckich, Orlik starał się opisywać je

z zastosowaniem pojęć cerkiewnosłowiańskich. Być może zaważył na tym jego stosunek do greckiego duchowieństwa, u którego raziły go „wielka religionis ingnorantia”, przyzwalanie na niedopuszczalne zdaniem hetmana zachowanie wiernych w cerkwiach i fakt, że Kościół grecki nie celebruje niektórych ważnych dla Orlika świąt, takich jak Pokrow (Opieka) Bogarodzicy czy przeniesienie relikwii św. Mikołaja do Bari. Zapewne zaważył na tym również fakt, że grecki patriarchat ekumeniczny w Konstantynopolu w okresie panowania osmańskiego na Bałkanach przejął pieczę nad autokefalicznymi wcześniej Cerkwiami słowiańskimi na tym obszarze, a Filip Orlik niejednokrotnie wyrażał swoje poczucie wspólnoty z innymi Słowianami.

Podczas podróży przez Bałkany hetman Orlik często posiłkował się turcyzmami¹⁰. Przez turcyzmy rozumiemy tu zapożyczenia z języka tureckiego (osmańsko-tureckiego) lub tatarskiego¹¹ [Majtczak, Sieradzka-Baziur, Mika 2013] możliwe do zweryfikowania w *Słowniku historycznym turcyzmów w języku polskim* Stanisława Stachowskiego oraz innych pracach tego autora [Stachowski 1967, 1971, 2007]. Są to przede wszystkim ksenizmy, takie jak nazwy wojskowych i urzędniczych rang, ale zdarzają się też wyrazy całkiem pospolite, za pomocą których autor *Diariusza...* oddaje koloryt rozmów prowadzonych z mieszkańcami różnych zakątków południowej Europy. Ponieważ duża część podróży Orlika przebiegała przez ziemie imperium osmańskiego albo terytoria wasalne Turcji, w zapiskach z roku 1721 turcyzmy były przez niego dość obficie używane i wielokrotnie powtarzane, por.: *aga* ‘pan, naczelnik’, *Alkaran* ‘Koran’, *bayram* (muzułmańskie święto), *bugazia* ‘tkanina bawełniana’, *chatszaryf* ‘dokument’, *czausz basza* ‘posłannik, kurier’, *czuhudar* ‘dowódca’, *deftedar* ‘skarbnik’, *hayde* ‘wykrzyknik, wzywający do podjęcia jakiejś czynności’, *kadija* ‘sędzia’, *kaffa* ‘kawa’, *kalabałyk* ‘kłótnia, spór’, także ‘zgiełk’, *kihaja* ‘sekretarz’, *lafa* ‘żołnierski żołd’, *menzel* ‘karczma z pocztą’, *mulla* ‘nauczyciel praw religijnych islamu’, *odaja* ‘pokój, izba sypialna’, *pasza* ‘wysoki urzędnik’, *pikalab* ‘dowódca twierdzy, zamku’, *rakija* ‘alkoholowy trunek, destylat’, *ramazan* ‘muzułmański święty miesiąc postu’, *seymeni* ‘jazda konna’, *spaha* ‘żołnierz konny’, *tain* ‘pensja, utrzymanie’, *terdzyman* ‘tłumacz’, *tiutiun* ‘tytoń’, *topczybasza* ‘puszkarz’ i in. Wyrazy te nie są tłumaczone na język polski, ani też objaśniane przez autora, co każe sądzić, że mogły być one dość powszechnie znane. Do rzadkości należą takie zdania jak to, w którym Orlik objaśnia, że *salam alaikum* to „turecki com-

10 Funkcjonujący od jakiegoś czasu szerszy termin *zapożyczenia turkijskie* odnosi się do obszernej grupy języków, które z polszczyzną XVII i XVIII wieku nie miały kontaktów [Majtczak, Sieradzka-Baziur, Mika 2013: 98–100].

11 Czyli różnych dialektów z grupy kipczackiej obejmowanych wspólną nazwą *język Tatarów*.

plement” [s. 95], albo wyjaśnienia sytuacji, które go zaskoczyły – jak ta, gdy dobrze sobie znane słowo *kurban* (‘ofiara’, także ‘zwierzę ofiarne i potrawa z niego’) usłyszał z ust greckiego popa w kontekście odprowadzania w cerkwi nabożeństwa. Składanie krwawych ofiar Filip Orlik słusznie uważał za niechrześcijańskie¹².

Hetman Orlik starał się sporządzać swoje notatki codziennie, zapisywać wszystko, co wydawało mu się istotne. Dość często były to tylko nużące sprawozdania o tym, ile on i jego towarzysze podróży przejechali kilometrów, gdzie i w jakiej gospodzie się zatrzymali, czasami uzupełnione informacją o posiłku:

12 Octobris ruszywszy się z Pilkrug przybyliśmy karczmy Obi, za dwie mile, z tamtąd do karczmy Owelbru za dwie mile y ćwierć, gdzie ziadszy obiad zaiachaliśmy na noc 5 czwerci mile do Wrety. [s. 2]

13 Octobris nocowaliśmy w Owelbru, z kąd iadąc przejechaliśmy miasto od Moskwy spalone Hönkieping. [s. 2]

Wiele miejsca Filip Orlik poświęcał informacjom o tym, kto i kiedy dostarczył mu pieniądze, narzekając zwykle na spóźniające się kolejne transe zagwarantowanych mu pieniędzy, czy wręcz próby oszustwa (problemy finansowe nie opuszczały go przez cały okres pobytu za granicą). Bywały też takie dni, które Orlik sprawozdawał bardzo szczegółowo, opisując spotkanych po drodze ludzi i miejsca. Jadąc przez słowiańskie krainy będące we władaniu imperium osmańskiego, dokładnie notował liczbę i stan zachowanych cerkwi, zapisywał też, ile spośród nich zostało zniszczonych, a ile przekształconych w meczety, w ilu odbywają się nabożeństwa, a ile jest nieczynnych [Walczak-Mikołajczakowa 2019]. Interesowały go cudowne ikony i krążące o nich legendy. W największych szczegółach relacjonował jednak perypetie dotyczące niemal codziennych awarii pojazdów, którymi się poruszał. Na podstawie jego notatek można wnioskować, że najbardziej intratnym z zajęć na początku XVIII wieku był zawód koleśnika, a to ze względu na stan ówczesnych dróg. Autor *Diariusza...* uważał, że najgorsze drogi w Europie czekały na podróżnych w Czechach i Tracji. Co do zajazdów, to nie był on chyba obiektywny

12 Praktykowany na Bałkanach zwyczaj czynienia *kurbanów*, czyli przyprowadzania do cerkwi lub klasztorów zwierząt traktowanych jako ofiarne, następnie ich zabijanie, przyrządzanie z nich posiłku i jego wspólne spożywanie oburzały hetmana Orlika, por.: „ale już na iutrznię nie zostałem lecz na poświęcenie wody po którym zaraz Służba Boża niebyła, lecz o dziewiątej godzinie zaczęła się, a to dlatego, że woła na offiarę rznąli y mięso gotowali, co wzięło kilka godzin” [s. 121].

w swoich ocenach, gdyż niezależnie od oferowanych mu wygód wyżej cenił wszędzie te, które prowadzili chrześcijanie.

Orlik opisywał też kolacje i polowania, faunę i florę odwiedzanych kolejno regionów (począwszy od *psów morskich* na Bałtyku, przez nudny jego zdaniem krajobraz delty Dunaju, urodzajne pola Tracji, tamtejsze gaje orzechowe i migdałowe, aż po bażanty w okolicach Salonik). W szczegółach poznajemy niemal każdy posiłek hetmana i jego towarzyszy oraz otrzymywane w prezencie produkty spożywcze, które poddaje surowej ocenie zarówno ze względu na jakość, jak i na ilość. Najdokładniej zostały opisane Saloniki, jako że tam właśnie, nie mogąc wjechać do ogarniętego zarazą Stambułu, zmuszony został zatrzymać się na dłuższy czas. Badacze zajmujący się historią Salonik bardzo cenią zapiski Orlika, uważając je za najistotniejsze XVIII-wieczne źródło dotyczące życia codziennego miasta [Mazower 2017: 131–137]. A kiedy diarysta nie znajdował nic wartego uwagi, wpisywał po prostu datę, a pod nią stwierdzenie: „Dzisiaj nihil ad notandum” albo „W piątek nic non occorrebat do adnotacyi”.

Obiektem zainteresowania Orlika były też słyszane po drodze języki. Zdarzało mu się więc czynić uwagi natury językoznawczej, choć nie do końca wiadomo, na czym opierał swoje opinie – jak tę, że mieszkańcy Filipopola mówią wprawdzie „słowieńskim językiem”, ale bardziej serbskim niż bułgarskim¹³ [s. 110]. Obdarowany przez archimandrytów ze Świętej Góry Athos półmiskiem ośmiornic odnotował: „ofiarowali mi półmisek pełny Karakatyce. Karakatyce Grecy nazywają achtoped to jest ośm nog y nie wiem zkąd tę denominacją ta wzięła ryba na Ukrainie Karakatyca” [s. 89]. Interesowały go zasłyszane legendy dotyczące etymologii nazw miejscowości, toteż chętnie je przytaczał i traktował jak źródło prawdziwej wiedzy. W naddunajskim Taiakiu opisanym jako „miasteczko czyli wieś” usłyszał legendę o mamce „cesarza tureckiego” o imieniu Tai, która tę wieś otrzymała na własność, a że tureckie *keu* znaczy tyle właśnie, co ‘wieś’, zatem miejsce to nazwano „Tai wieś”, czyli Taiakiu [s. 66]. Innym razem zanotował uwagi na temat greckich miast Kavala i Seres:

Consul ten Francuski powiadał że to miasto przed tym Grecy nazywali Christianopol, ale potym Genuencykowie wziowszy go nazwali włoskim ięzy-

13 Obserwacji Orlika nie potwierdzają historycy ani dialektolodzy. Ci pierwsi piszą o powszechnym stosowaniu w Płowdiwie języka greckiego – dotyczy to głównie warstwy zamożniejszej, z którą Orlik miał kontakt [Velčev 2005], dane dialektologiczne natomiast potwierdzają odrębność językową Płowdiwu, ale wśród wymienianych cech fonetycznych brak takich, które wskazywałyby na jego bliskość z językiem serbskim [Stojkov 2002: 96–143]. Być może ten mylny wniosek wysnuł Orlik po rozmowie z katolikami, których odrębny, osobliwy dialekt wykształcił się m. in. przez nawiązania do języka chorwackiego.

kiem Cabala dla Zamku na gorze wysokiej Skalistey ufundowane-o który od morza (gdyż miasto y forteca nad Samym morzem leżą) ma figurę Cabali to jest konia. [s. 117]

Andronik, syn Cesarza wschodnie-o ktory y sam był cesarzem, poiowszy corkę u Krola Bułgarskiego imieniem Sereza y mieszkając w tym miescie nazwał go od Imienia zony swoiey Sereza. [s. 121]

Sam biegle władający kilkoma językami, w drodze posiłkował się jednak usługami tłumaczy – na terenach podległych Porcie Otomańskiej byli to kolejno: Tatar, Żyd i Ormianin. Mógł więc, korzystając z ich usług, zbierać tego typu opowieści.

Diariusz podrózny hetmana Filipa Orlika stanowi niewyczerpane źródło informacji dla badaczy z wielu dziedzin humanistyki, nie tylko dla polonistów. Badaczy języków bałkańskich – szczególnie onomastów – może zainteresować kwestia identyfikacji toponimów, podawanych w tekście albo w postaci nazw tureckich, albo w formie zniekształconej, zapisywanej ze słuchu. Historycy kultury i historycy religii także znajdują w dzienniku kozackiego hetmana wiele interesujących informacji, szczególnie dotyczących przebiegu nabożeństw. Dla politologów interesujący może być sposób uprawiania przez Orlika dyplomacji, a dla kulturoznawców opis obyczajów panujących w różnych regionach Europy. Jednym słowem, *Diariusz podrózny* hetmana Filipa Orlika zasługuje na wszechstronne przebadanie, a my niniejszym artykułem pragniemy jedynie wzbudzić zainteresowanie tym tekstem.

Bibliografia

- Borščak Ilko (1923), *Orlikiana*, „Hliborobs'ka Ukraina”, t. 4, s. 342.
- Głębocki Henryk (1999), *Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko-kozackiego z 1720 roku*, „Arcana: kultura, historia, polityka”, nr 26 (2), s. 52–60.
- Istorija ukrains'kogo kazactva. Narisi u dvoh tomah* (2006), red. kolegija, Nacional'na Akademija Nauk Ukraini, Vidavničij dim „Kievo-Mogilian'ska akademija”, Kijiv.
- Kuraszkiewicz Władysław (1992), *Makaronizmy w Pamiętnikach J.Ch. Paska*, w: *Barok w polskiej literaturze, kulturze i języku*, red. Marian Stępień, Stanisław Urbańczyk, Warszawa – Kraków, s. 101–108.
- Lewaszkiwicz Tadeusz, Rzepka Wojciech R. (1978), *Uwagi o leksyce makaronicznej w tekstach polskich z XVII wieku*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria V, cz. 1. Językoznawstwo, Warszawa, s. 271–277.

- Majtczak Tomasz, Sieradzka-Baziur Bożena, Mika Dorota (2013), *O zapożyczeniach turkijskich w języku polskim*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 61, z. 6, s. 93–107.
- Mazower Mark (2017), *Saloniki. Miasto duchów. Chrześcijananie, muzułmanie i żydzi w latach 1430–1950*, przeł. Agnieszka Nowakowska, Wołowiec.
- Mikołajczak Aleksander (1998), *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław.
- Pylyp Orlyk, https://en.wikipedia.org/wiki/Pylyp_Orlyk [dostęp: 29 kwietnia 2018].
- Rendiuk Teofil Georgovič (2013), *Pilip Orlik: moldovski ta rumunski šliahi*, Bukurek, Černivci.
- Rybicka-Nowacka Halina (1973), *Rzeczowniki zapożyczone z łaciny w języku polskim XVII w. (na materiale literatury pamiętnikarskiej)*, Wrocław.
- Rzepka Wojciech Ryszard, Walczak Bogdan (1992), *Socjolekt szlachecki w XVII wieku*, w: *Barok w polskiej literaturze, kulturze i języku*, red. Marian Stępień, Stanisław Urbańczyk, Warszawa – Kraków, s. 179–188.
- Sobol Walentyna (2016), *Dyskurs życia prywatnego w „Dziuryszu podróży” Filipa Orlika*, w: *Memuarystyka w dawnej Polsce*, red. Piotr Borek i in., Kraków, s. 162–167.
- Sobol Walentyna (2018), *Międzysłowiański przekład: polskojęzyczny dziurysz Filipa Orlika (1672–1742). Rozczytanie, edycja i tłumaczenie na język ukraiński*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 13, t. 2, Poznań.
- Stachowski Stanisław (1967), *Studia nad chronologią turczyzmów w języku serbsko-chorwackim*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, nr 18.
- Stachowski Stanisław (1971), *Studia nad chronologią turczyzmów w języku bułgarskim*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, nr 33.
- Stachowski Stanisław (2007), *Słownik historyczny turczyzmów w języku polskim*, Kraków.
- Stachowski Stanisław (2014), *Słownik historyczno-etymologiczny turczyzmów w języku polskim*, Kraków.
- Stojkov Stojko (2002), *Balgarska dialektologija*, Akademično izdatelstvo „Prof. Marin Drinov”, Sofija.
- Strach Stanisław (2021), *Podręczna gramatyka języka cerkiewnosłowiańskiego okresu nowożytnego z podręcznym słownikiem cerkiewnosłowiańsko-polskim*, Białystok.
- The Dziurysz podróży of Pylyp Orlyk (1720–1726)* (1989), wstęp Orest Subtelny, Cambridge.
- Tokarzewski Karaszewicz Jan, oprac. (1936), *Dziurij get'mana Pilipa Orlika*, Prace Ukraińskiego Instytutu Naukowego, t. XVII, seria historyczna, z. 3, Warszawa.
- Ukrains'ke kozactwo. Mala encyklopedija* (2006), red. kolegija, Vidavnictvo „Geneza”, Kijiv.
- Umińska-Tytoń Elżbieta (1992), *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź.

- Velčev Jordan (2005), *Gradăt meždú Iztoka i Zapada XIV–XVII vek*, Izdatelska kăšta Žanet 45, Plovdiv.
- Walczak Bogdan (1995), *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.
- Walczak Bogdan (1997), *Słownictwo obcego pochodzenia na warsztacie badacza: problem granic („głębokości”) opisu genetycznego*, w: *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, red. Hanna Popowska-Taborska, Warszawa, s. 269–280.
- Walczak Bogdan (2000), *Niektóre leksemy rara et curiosa w „Dziennikach” Stanisława Niezabitowskiego*, w: *Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Riegerowi*, red. Ewa Wolnicz-Pawłowska, Wanda Szulowska, Warszawa, s. 265–271.
- Walczak Bogdan (2001a), *Wybrane leksykalne rara et curiosa „Listu z Indii” Krzysztofa Pawłowskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 8, s. 179–195.
- Walczak Bogdan (2001b), *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 527–539.
- Walczak Bogdan (2002), *Jeszcze raz w sprawie wartości pamiętników jako źródeł do dziejów języka polskiego*, w: *Język polski. Współczesność – historia*, red. Władysław Książek-Bryłowa, Henryk Duda, Lublin, s. 193–201.
- Walczak-Mikołajczakowa Mariola (2019), *Opisanie na bälgarskite gradove i sela ot načaloto na XVIII vek, otbeliazani on Filip Orlik poo vreme na pätuvaneto mu v Istanbul*, „Palaeobulgarica”, t. 43, nr 1, s. 45–61.

Mariola Walczak-Mikołajczakowa, Aleksander Wojciech Mikołajczak

About the Language and Cultural Context of the *Travel Diary* by Hetman Pylyp Orlyk

The article's subject of interest is the language of the *Travel Diary* written by the Cossack hetman Pylyp Orlyk from 1720 to 1732 during a trip from Stockholm to Istanbul. The article refers to the so-called “macaronisation”, i.e. the saturation of the text with Latin and/or Italian words and borrowings from other languages, typical of Polish texts of the Baroque period. A large part is devoted to Turkish words because a significant part of Pylyp Orlyk's journey went through the lands belonging to the Ottoman Empire in the eighteenth century.

KEYWORDS: diary; Pylyp Orlyk; language; style; borrowings.

prof. dr hab. Mariola Walczak-Mikołajczakowa [ORCID: 0000-0001-8871-9738] – Instytut Filologii Słowiańskiej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania badawcze: historia języka bułgarskiego i innych języków południowosłowiańskich, dialektologia historyczna, językowe badania porównawcze polsko-południowosłowiańskie, folklor Słowian południowych.

prof. dr hab. Aleksander Wojciech Mikołajczak [ORCID: 0000-0002-4495-7440] – Pracownia Humanistycznych Studiów Interdyscyplinarnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; zainteresowania naukowe: historia idei, dialog międzykulturowy, literatura łacińska i nowołacińska, nowożytna recepcji antyku.